

STUDIUM PRZYPADKU

Udzielanie wbrew przepisom ustawy substancji psychotropowej małoletniemu

DOI: 10.53024/6.1.53.2024

RAFAŁ ŁYŻWA*

Anna Ł. i Sebastian T. poznali się na studiach w październiku 2009 r. Anna studiowała anglistykę na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach a Sebastian był studentem Wydziału Biologii na tej samej uczelni. Połączyła ich wspólna pasja do muzyki. Oboje uwielbiali jazz. Szybko też zostali parą. Byli nierozłączni i spędzali ze sobą każdą wolną chwilę. W październiku 2013 r. kiedy byli już na ostatnim roku studiów, zaręczyli się i planowali nawet ślub. Wtedy jednak w życiu Anny pojawił się Roman S. a wraz z nim poważne zmiany. Był on nowym asystentem na Wydziale Filologii Angielskiej i obiektem zainteresowania licznego grona studentek. Prowadził Koło Przyjaciół Literatury Angielskiej. Anna szybko zapisała się do koła i coraz więcej czasu spędzała na dodatkowych zajęciach. Sebastian T. nie był zachwycony takim obrotem sprawy, gdyż Anna poświęcała mu coraz mniej czasu. Odkąd zapisała się do koła przestali nawet bywać na koncertach, które tak niegdyś uwielbiali. Początkowo Anna tłumaczyła to koniecznością dobrego przygotowania się do egzaminu magisterskiego i zmęczeniem spowodowanym żmudną nauką. Sytuacja odmieniła się jednak diametralnie, gdy Sebastian spędzając w marcu 2014 r. kolejny wolny wieczór z kolegami ze studiów w jednym z popularnych miejscowych lokali, ujrzał swoją narzeczoną tańczącą na parkiecie w czułych objęciach wysokiego i bardzo przystojnego bruneta. Koledzy szybko uświadomili mu, że to jest właśnie ten nowy asystent, do którego Anna chodzi na zajęcia. Jednak widok tańczącej pary w niczym nie przypominał mu zajęć, o których tak często opowiadała mu Anna. Był tak zaskoczony, że początkowo nie był w stanie wykonać żadnego ruchu. Nie mniej

* Rafał Łyżwa – doktor nauk prawnych, prokurator Prokuratury Okręgowej w Olsztynie del. do Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie, wykładowca KSSiP, autor artykułów naukowych z zakresu prawa karnego i ochrony środowiska, ORCID: 0000-0003-0553-5242.

zaskoczona była jego widokiem Anna Ł. Jedynie Roman S. wydawał się być zadowolony a nawet rozbawiony całą sytuacją. Zbyt długo już wysłuchiwał od Anny, że musi ona znaleźć odpowiedni moment, aby o ich związku opowiedzieć Sebastianowi. Roman uśmiechając się do Sebastiana i wciąż trzymając Annę w objęciach wiedział, że ten moment właśnie nadszedł. Początkowo Sebastian T. zamierzał rzucić się na nowego partnera Anny, ale na szczęście koledzy w porę go powstrzymali i wyprowadzili z lokalu. Zaraz za nimi wybiegła Anna, która płacząc próbowała coś tłumaczyć Sebastianowi, ale ten był tak zszokowany, że niczego nie słyszał a ponadto nie miał najmniejszej ochoty na dalsze oglądanie swojej byłej już narzeczonej. Od tego czasu Anna kilkakrotnie próbowała do niego telefonować a nawet osobiście odwiedzić go na stacji, gdzie mieszkał, ale Sebastian zablokował połączenia z jej numeru telefonu a za pośrednictwem swojego przyjaciela Andrzeja B. przekazał Annie, aby przestała go już niepokoić. Nie mogąc sobie poradzić psychicznie z zaistniałą sytuacją Sebastian wyjechał w kwietniu 2014 r. z Katowic i rzucił studia tuż przed zakończeniem ostatniego semestru. Chodząc po Katowicach wciąż bowiem natrafiał na miejsca, które nieodłącznie kojarzyły mu się z Anną i nie mógł już dłużej tego znieść. Zamieszkał w Poznaniu, gdzie zatrudnił się jako przedstawiciel handlowy jednej z firm farmaceutycznych, której dyrektorem został jego przyjaciel Andrzej B. Sebastian nie ukończył studiów, ale nigdy tego nie żałował, gdyż dzięki wykonywanej pracy bardzo dobrze zarabiał. Za namową Andrzeja zapisał się do klubu fitness, gdzie wspólnie ćwiczyli na siłowni, dzięki czemu Sebastian miał mało czasu na myślenie o przeszłości. Musiał jednak upłynąć ponad rok zanim wrócił do równowagi i wtedy nastąpiło wydarzenie, które już na zawsze miało odmienić jego życie. Podczas jednej z podróży służbowych w czerwcu 2015 r. udał się do Niepublicznej Przychodni Zdrowia w Opolu, gdzie był umówiony na spotkanie z lekarzami tej placówki, którym miał zaproponować nowy lek na dziecięce alergie. Jakież było jego zdziwienie, gdy w poczekalni przed gabinetem ginekologicznym ujrzał siedzącą Annę. Była w zaawansowanej ciąży. Początkowo zamierzał odwrócić się i wyjść, ale wtedy Anna spojrzała w jego kierunku i gdy go zobaczyła rozplakała się. Sebastian stał przez chwilę zastanawiając się, co powinien zrobić. Wreszcie przełamał się i podszedł do Anny. Usiadł obok na wolnym krześle i sam nie wiedząc dlaczego, chwycił ją za rękę. Przez dłuższą chwilę w ogóle się nie odzywali. Patrzyli tylko sobie w oczy i poczuli się tak, jak kiedyś na studiach, gdy razem słuchali koncertów, ale częściej niż na scenę spoglądali na siebie. Sebastian zrozumiał, że wciąż kochał Annę i tak naprawdę nigdy nie pogodził się z ich rozstaniem. Kiedy wreszcie zaczęli ze sobą rozmawiać okazało się, że Anna jest samotna, gdyż jej nowy narzeczony w osobie przystojnego asystenta rzucił ją, gdy tylko oznajmiła mu, że jest z nim w ciąży. Stwierdził, że jeszcze nie jest gotowy na takie wyzwanie a poza tym dostał świetną propozycję pracy w Londynie i nie zamierza marnować sobie

kariery z powodu dziecka. Początkowo namawiał ją na aborcję, ale gdy Anna się nie zgodziła uznał ten związek, po prostu, za skończony. Z relacji Anny wynikało, że pracuje jako nauczycielka w prywatnej szkole języka angielskiego w Opolu. Z kolei Sebastian też opowiedział jej trochę o swoim życiu. W końcu musiał jednak udać się na umówione spotkanie, ale zaproponował Annie, aby potem gdzieś razem wyszli i mogli na spokojnie jeszcze ze sobą porozmawiać. Anna zgodziła się. Po kolejnych kilku spotkaniach w Opolu dokąd Sebastian nieustannie jeździł w interesach stało się dla nich jasne, że do siebie wrócili. Kiedy Anna była jeszcze w dziewiątym miesiącu ciąży, Sebastian ponownie się jej oświadczył. Zapytała go wówczas wprost, czy nie będzie przeszkadzało mu to, że urodzi dziecko innego mężczyzny. Sebastian był gotów to zaakceptować i powiedział, że liczy się tylko to, że ją kocha i znowu mogą być razem. Przynajmniej tak mu się wtedy wydawało. Dokładnie o to samo zapytał go Andrzej B. uprzedzając go, że jednak może mieć z tym problem w przyszłości, ale Sebastian T. nie zamierzał zrezygnować z Anny. Wkrótce potem, w grudniu 2015 r., Anna urodziła syna, któremu wspólnie nadali imię Paweł. Po dwóch miesiącach wzięli ślub i zamieszkali razem w Opolu, gdzie Sebastian kupił dla nich mieszkanie. Sebastian przysposobił Pawła. Anna przyjęła nazwisko męża. Ich relacje układały się znakomicie. Nawet Andrzej B. zaczął wierzyć, iż Sebastian będzie szczęśliwy, mimo że wychowuje dziecko swojego niegdysiejszego rywala. Jednak z biegiem czasu zachowanie Sebastiana zaczęło się zmieniać. Wracał do domu później niż zwykle. Przestał bawić się z Pawełkiem. Zaniepokojonej Annie tłumaczył, że dostał awans w pracy, ale musi przez to więcej pracować i częściej wyjeżdżać na spotkania biznesowe. Zmiana zachowania Sebastiana nie umknęła też uwadze jego przyjaciela. Andrzej B. postanowił poważnie porozmawiać z Sebastianem, którego traktował wręcz jak brata. Po pracy udali się razem do pobliskiego baru, gdzie podczas picia alkoholu Sebastian przyznał mu się, że nie radzi sobie ze świadomością, że Anna ma dziecko z mężczyzną, który odebrał mu miłość jego życia. Próbował sobie jakoś z tym radzić sięgając po różne substancje psychotropowe a czasem i środki odurzające, ale pomagało to tylko na krótką metę. Andrzej stwierdził, że też czasem sięga po coś mocnego, zwłaszcza kokainę, ale to nie rozwiązuje żadnych problemów życiowych. Potem przypomniał mu, że przecież odzyskał Annę, ale Sebastian odrzekł, że Paweł bardzo przypomina mu Romana S. a zwłaszcza wtedy, gdy się uśmiecha. Nie widzi wówczas twarzy dziecka, lecz bezczelny uśmiezek faceta, który stojąc na parkiecie patrzy mu prosto w oczy i obejmuje jego narzeczoną. Po wypiciu kolejnej butelki alkoholu Sebastian stwierdził, że najlepiej byłoby, gdyby Pawełka nigdy nie było. Andrzej powiedział mu, że w ogóle nie lubi dzieci i dlatego nie związał się na stałe z żadną kobietą. Przyznał się, że za Pawełkiem też specjalnie nie przepada, bo faktycznie przypomina mu tego typu S., przez którego omal nie stracił przyjaciela. Zaczął też pocieszać Sebastiana tłumacząc mu, że w końcu

wszystko się jakoś ułoży, choć sam musiał przed sobą przyznać, że jego słowa nie brzmiały zbyt przekonująco. Powiedział również Sebastianowi, że może na niego liczyć i będzie go odwiedzał, aby trzymać go w pionie i nie pozwolić mu się całkiem rozkleić. Następnie Andrzej B. zaczął prawie co tydzień przyjeżdżać do mieszkania Sebastiana i Anny. Sebastian T. z biegiem czasu zaczął znowu zachowywać się jak dawniej. Więcej czasu spędzał w domu. Założył nawet w jednym z pokoi siłownię, gdzie zainstalował profesjonalny sprzęt i czasem ćwiczył tam razem z Andrzejem B. Niekiedy Anna zaglądała do niego gdy trenował. Wówczas widziała, jak zażywał jakieś preparaty w postaci tabletek lub proszków, które rozpuszczał w butelce. Na jej pytania o rodzaj tych substancji odpowiadał, że są to różnego rodzaju preparaty wspomagające wydolność organizmu i poprawiające kondycję fizyczną. Sebastian przestał też unikać Pawelka. Bawił się z nim, a nawet pozwalał mu przebywać w siłowni, gdy trenował. Zabierał go także na spacer. Niekiedy towarzyszył im także Andrzej, który zawsze gdy przyjeżdżał przywoził dla dziecka jakieś prezenty. Czasem były to zabawki a czasem zagraniczne odżywki, o których mawiał, że na próżno ich szukać w polskich sklepach lub aptekach.

W dniu 12 maja 2016 r. Sebastian T. przebywał w domu wraz z synem. W tym czasie Anna T. była w pracy. Do domu wróciła około godziny 15:30. Po upływie około godziny zaobserwowała u dziecka niepokojące objawy w postaci drżenia rąk, przymykania oczu i odchylenia tułowia. Zaniepokojona poinformowała o tym męża, a następnie z uwagi na to, że stan Pawelka się nie poprawiał około godz. 19:15 wezwała pogotowie ratunkowe. Pawełek miał wówczas drgawki i stracił przytomność. Około godz. 19:30 do mieszkania przybył zespół ratownictwa medycznego z lekarzem. Na miejscu lekarz wraz z ratownikami podjęli działania medyczne wobec dziecka. Następnie Pawełek został przewieziony do Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego w Opolu. Sebastian T. wsiadł w samochód i pojechał za karetką pogotowia ratunkowego do szpitala. Jeszcze podczas transportu karetką dziecku podano lek przeciwdrgawkowy o nazwie RELSED. Pawełek podczas przyjęcia do szpitala nadal był nieprzytomny z ułożeniem odgięciowym i drgającymi kończynami górnymi. Równocześnie z podejmowanymi działaniami medycznymi lekarze w drodze wywiadu z rodzicami próbowali ustalić przyczynę stanu dziecka. Anna T. nie była w ogóle w stanie nic powiedzieć, gdyż cały czas płakała, natomiast jej mąż milczał i miał ukrytą twarz w dłoniach. W związku z powyższym dziecko zostało przewiezione na Oddział Pediatrii, Endokrynologii, Diabetologii i Neurologii Dziecięcej. Sebastian udał się także na ten oddział i poprosił o rozmowę z ordynatorem. Zapytał go wówczas, czy tak małym dzieciom wykonuje się badania toksykologiczne. Lekarz zapytał go wówczas skąd to pytanie, ale Sebastian T. nic już nie odpowiedział. Ordynator zlecił przeprowadzenie badania toksykologicznego krwi i moczu dziecka. Badania krwi wykazały obecność substancji psychotropowej MDMA

o stężeniu 718 ng/ml, A w moczu stwierdzono obecność MDMA, desmetyldiaze-pamu, tamazepamu i oksazepamu. Natychmiast po uzyskaniu tych wyników zawiadomiono Komendę Miejską Policji w Opolu. Przybyli na miejsce funkcjonariusze Policji dokonali zatrzymania rodziców dziecka w osobach Anny i Sebastiana T.

Następnie funkcjonariusze KMP w Opolu udali się do ich mieszkania, gdzie w wyniku przeprowadzonego przeszukania ujawniono i zabezpieczono 4 pojemniki z różnymi substancjami w postaci proszków i tabletek. Z niektórych etykiet na opakowaniach wynikało, że były to suplementy diety i odżywki. W toku przeprowadzanych czynności użyto psa służbowego do wyszukiwania substancji psychotropowych i środków odurzających, który zaznaczył prawy górny róg łóżka w sypialni, a więc miejsce, gdzie zazwyczaj spał Seweryn T. Zabezpieczone pojemniki wraz z substancjami zostały przekazane do Instytutu Genetyki Sądowej w Bydgoszczy do badań mających na celu ustalenie ich składu i właściwości chemicznych.

Po wykonaniu tych czynności na polecenie prokuratora dyżurnego zarówno Sebastian T. jak i jego żona zostali zwolnieni do domu.

W toku wszczętego w niniejszej sprawie śledztwa przeprowadzono szereg dalszych czynności dowodowych, w szczególności pobrano do badań chemicznych włosy od Sebastiana T. i syna Pawła T., dopuszczono dowód z opinii biegłych z zakresu toksykologii i medycyny sądowej, przesłuchano w charakterze świadków: członków zespołu ratowniczego, Andrzeja B. oraz z uprzedzeniem o treści art. 183 § 1 k.p.k. także Annę i Sebastiana T.

Z treści opinii Instytutu Genetyki Sądowej w Bydgoszczy wynikało, że zabezpieczone w mieszkaniu Anny i Sebastiana T. substancje nie zawierały substancji psychotropowych, środków odurzających ani środków zastępczych.

Z kolei na podstawie opinii toksykologicznej ustalono, że we włosach pobranych od Sebastiana T. wykryto obecność między innymi: amfetaminy, MDMA, kokainy, MDA będącej metabolitem MDMA, paracetamolu oraz karbamazepiny, co świadczyło o fakcie przyjmowania przez niego w okresie do 1 miesiąca poprzedzającego pobranie materiału do badań środków psychotropowych i odurzających w rozumieniu ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

We włosach Pawła T. wykryto natomiast obecność benzokainy będącej środkiem znieczulającym, paracetamolu, MDMA, MDA, kokainy oraz benzoiloeqgoniny stanowiącej metabolit kokainy. W ocenie biegłych świadczyło to o fakcie ich przyjmowania przez Pawła T. w okresie do około 3 miesięcy (z wyłączeniem ostatniego miesiąca) poprzedzających pobranie materiału do badań. Z treści opinii wynikało ponadto, że MDMA jest bardzo szybko wchłaniana przez organizm, a szczytowe stężenie we krwi osiąga maksimum po upływie 1,5 – 2 godz. od chwili jej zażycia. W świetle ujawnionych okoliczności sprawy czas przyjęcia tej substancji

psychotropowej przez pokrzywdzonego biegli określili na około do 2 godz. przed wystąpieniem objawów.

Zgodnie z opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej, skutki obecności w organizmie Pawła T. amfetaminy i MDMA należało zakwalifikować jako ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, co jednocześnie narażało pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia.

Przesłuchani w charakterze świadków członkowie zespołu ratowniczego zeznali, że po przyjeździe do mieszkania zastali nieprzytomne dziecko z objawami padaczki. Anna T. płakała i nie reagowała na żadne pytania. Natomiast Sebastian T. milczał i siedział z twarzą ukrytą w dłoniach.

Z kolei z zeznań świadka Andrzeja B. wynikało, że nigdy nie widział, aby Sebastian T. zażywał w jego obecności narkotyki, chociaż kiedyś mówił mu, że takie sytuacje się zdarzały. Zeznał także, że Sebastian zwierzał mu się, że nie może zaakceptować syna swojej żony z uwagi na to, że miała to dziecko z innym mężczyzną przez którego Sebastian bardzo cierpiał a widok Pawełka przywoływał mu tamte wspomnienia. Słyszał też od Sebastiana, że najlepiej byłoby, gdyby Pawła nie było w jego rodzinie. Zeznał, że bardzo współczuł swojemu przyjacielowi i starał się, aby jego relacje rodzinne były jak najlepsze.

Przesłuchana w charakterze świadka Anna T. zeznała, że nie widziała, aby jej mąż zażywał narkotyki. Nigdy jej o tym nie wspominał. Przyznała, że przez pewien czas po urodzeniu Pawełka jej mąż przechodził jakiś kryzys, późno wracał do domu i unikał kontaktu z dzieckiem. Potem jednak sytuacja się poprawiła. Jej zdaniem pomagały wizyty przyjaciela Pawła – Andrzeja B., który potrafił go wesprzeć. Czasem Andrzej przywoził też prezenty dla dziecka w postaci różnych zabawek, czy odżywek. Nigdy w jej obecności dziecko nie brało do rąk żadnych nieznanymi jej substancji. Widywała jak Pawełek bawi się w siłowni męża, gdy Sebastian miał w tym czasie trening, ale nie przywiązywała do tego wagi, gdyż dziecko było pod jego opieką.

Przesłuchany w charakterze świadka Sebastian T. zeznał, że w przeszłości zdarzało mu się zażywać różne narkotyki. Było to związane z kryzysem jaki miał po zerwaniu z Anną. Zeznał ponadto, że po ponad roku od rozstania ponownie związał się z Anną, która urodziła dziecko innego mężczyzny. Początkowo nie mógł zaakceptować tego dziecka, ale teraz nie ma już z tym żadnego problemu. Zaprzeczył, aby podawał dziecku jakiegokolwiek substancje niedozwolone. Złożył nawet wniosek do protokołu, że może poddać się badaniu na wariografie, aby w ten sposób wykazać swoją niewinność.

Po analizie zebranego w tej sprawie materiału dowodowego prokurator Prokuratury Rejonowej w Opolu wydał postanowienie o przedstawieniu Sebastianowi T. dwóch zarzutów. Pierwszy dotyczył udzielania w okresie od lutego do 12 maja

2016 r. w Opolu, wbrew przepisom ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, małoletniemu synowi Pawłowi T. środka odurzającego w postaci kokainy oraz substancji psychotropowej MDMA w nieustalonych dawkach, a ponadto poprzez umożliwienie dziecku dostępu i ułatwienie użycia tego środka i substancji. Będąc zobowiązanym do sprawowania opieki nad synem, naraził go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Czyn ten prokurator zakwalifikował jako przestępstwo z art. 58 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zbiegu z art. 160 § 2 w zw. z art. 12 § 1 w zw. z art. 11 § 2 k.k. Drugi zarzut dotyczył udzielenia 12 maja 2016 r. w Opolu, wbrew przepisom ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, małoletniemu synowi Pawłowi T. substancji psychotropowej MDMA o stężeniu 718 ng/ml we krwi, której wprowadzenie do organizmu wywołało u pokrzywdzonego stan nieprzytomności i drgawki, to jest ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. Czyn został zakwalifikowany jako przestępstwo z art. 58 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zbiegu z art. 156 § 1 pkt 2 w zw. z art. 11 § 2 k.k. Następnie prokurator ogłosił Sebastianowi T. postanowienie o przedstawionych zarzutach i przystąpił do jego przesłuchania w charakterze podejrzanego.

Sebastian T. przesłuchany w charakterze podejrzanego nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw i odmówił złożenia wyjaśnień.

Następnie po wydaniu postanowienia o zamknięciu śledztwa prokurator sporządził i skierował do Sądu Rejonowego w Opolu akt oskarżenia w niniejszej sprawie.

W toku postępowania jurysdykcyjnego, za zgodą Sebastiana T., sąd zlecił biegłemu zastosować wobec niego środki techniczne w postaci wariografu mające na celu kontrolę nieświadomych reakcji organizmu tej osoby. Po upływie kilku dni Sebastian T. stawiał się do KMP w Opolu gdzie miało odbyć się wspomniane badanie. W tym przypadku biegły zastosował Utahańską Technikę Stref Porównania (UZCT) z pytaniami kłamstwa kierowanego DLT. Jej istotą jest zaprezentowanie osobie badanej obok pytań obojętnych i relewantnych (krytycznych, dotyczących danego zdarzenia) także pytań porównawczych (kontrolnych). Jeśli w wyniku analizy poligramów u osoby badanej zarejestrowane zostaną po pytaniach porównawczych większe reakcje niż po pytaniach krytycznych, stwierdza się, że badany reagował przy odpowiedziach na pytania relewantne w sposób, w jaki typowo reaguje osoba niewprowadzająca w błąd. Technika zakłada, że na pytania krytyczne osoba badana odpowiada zawsze przecząco zgodnie z przedstawioną przez siebie wersją zdarzenia. Natomiast pytania porównawcze budowane są tak, aby osoba badana im przeczyła, ale wyłącznie na polecenie badającego (pytania kłamstwa

kierowanego) lub w taki sposób, aby mogła odpowiedzieć przecząco, świadome kłamiąc. Przygotowane przez biegłego pytania muszą być omówione z osobą badaną przed rozpoczęciem każdego przygotowanego testu.

Na początku badania biegły przedstawił się Sebastianowi T. jako „specjalista” od wariografu lub jak woli – „wykrywacza kłamstw” i powiedział badanemu, że szybko ustali, czy oskarżony kłamie, czy mówi prawdę, bo ma w tym bardzo duże doświadczenie. Biegły zapytał Sebastiana T., czy wyraża zgodę na badanie. Oskarżony zgodził się. Badający nie poinformował go jednak o tym, że może cofnąć taką zgodę w każdym momencie i przerwać badanie. Następnie poinformował Sebastiana T. na jakich zasadach działa wariograf i stwierdził, że wyniki takiego badania są takim samym dowodem jak wyniki badań daktyloskopijnych lub badania DNA. Biegły zadał następnie badanemu pytania o stan zdrowia, samopoczucie oraz czy spożył posiłek. Sebastian T. stwierdził, że nie czuje się najlepiej, gdyż jest poddenerwowany i głodny, bo nie był w stanie niczego przełknąć. Biegły poinformował go także jakie zada mu pytania relewantne (krytyczne). W toku badania biegły zadawał oskarżonemu pytania, wśród których były zarówno relewantne, kontrolne jak i neutralne. Pytania relewantne dotyczyły tego, czy badany wie, kto w maju 2016 r. podawał dziecku substancje psychotropowe lub środki odurzające; czy po urodzeniu dziecka posiadał w swoim mieszkaniu takie substancje lub środki oraz czy w obecności dziecka zażywał substancje psychotropowe lub środki odurzające. Na wszystkie pytania Stanisław T. odpowiedział przecząco. Biegły dokonał analizy wszystkich odpowiedzi i na tej podstawie uznał, że przecząc na wyszczególnione pytania krytyczne, oskarżony reagował w sposób, w który typowo reaguje osoba wprowadzająca w błąd (odpowiadająca nieszczerze na pytania dotyczące rozpatrywanego zdarzenia).

Po zakończeniu postępowania dowodowego i zamknięciu przewodu sądowego, przewodniczący udzielił głosu stronom.

ZAGADNIENIA DO ANALIZY

1. Udzielanie wbrew przepisom ustawy substancji psychotropowej małoletniemu jako typ czynu zabronionego.
2. Zakres postępowania dowodowego w sprawach o udzielanie wbrew przepisom ustawy substancji psychotropowej.
3. Pojęcie i znaczenie dowodu poszlakowego w postępowaniu dowodowym.
4. Wariograf i jego wykorzystanie dowodowe w procesie karnym.